

ROZMOWA

# Trzeba przypominać, że żyli tu Żydzi

Od 10 lat w Rzeszowie odbywają się marsze upamiętniające zagładę żydowskiego getta. Były pomysłem osób, które nie chciały, żeby miasto zapomniało o kilkudziesięciu tysiącach dawnych mieszkańców

ROZMOWA Z  
**Mirosławem Kędziorem**  
współorganizatorem  
Marszów Pamięci

**ANNA GORCZYCA:** W niedzielę przejdzie pan trasę, którą w lipcu 1942 roku przeszli rzeszowscy Żydzi idący na śmierć. To będzie już X Marsz Pamięci. Przypomina pan sobie ten pierwszy?

**MIROSLAW KĘDZIOR:** Tak, była nas za ledwie garstka. Razem z Januszem Korbeckim i kilkoma znajomymi wzięliśmy transparent z gwiazdą Dawida i poszliśmy z placu Ofiar Getta na dworzec Staroniwa. Tą samą trasą, którą ponad 20 tysięcy rzeszowskich Żydów wyruszyło w podróż do obozów zagłady. W czasie kolejnych marszów odwróciliśmy trasę po to, żeby symbolicznie odwrócić ten marsz śmierci na marsz żywych.

**Pamięta pan reakcje rzeszowian w czasie tego pierwszego marszu?**

- Ludzie byli chyba trochę zszokowani naszym widokiem. Szliśmy z gwiazdą Dawida, a nie byliśmy grupą Żydów. Taka sytuacja w Rzeszowie się jeszcze nie zdarzyła. Ale nie przypominam sobie, żeby wtedy pod naszym adresem padały jakieś wyzwiska. Zdarzało się to w czasie kolejnych marszów. Kiedyś grupka szalikowców robiła nam zdjęcia.

**Jest pan Żydem?**

- Nie. Ale jeśli ktoś mnie nazywa Żydem, to czuję się dumny.

**W Polsce niepopularne jest przejawianie sympatii do Żydów. A pan nie tylko głośno mówił o swojej sympatii do nich, ale na dodatek wytknął rzeszowianom, że bawili się na ludzkich szczątkach, że zapomnieli o tysiącach dawnych mieszkańców Rzeszowa.**

- Wychowałem się w rejonie, w którym przed wojną żyło wielu Żydów. Tuż obok był park przy obecnym placu Ofiar Getta. To właśnie tu od XVI w. do końca XVIII w. chowano Żydów. Tu Niemcy spędzili 22 tysiące Żydów z getta, tu do nich strzelali i stąd wypędzili ich w ostatnią drogę. Bolało mnie, że choć od wojny minęły dziesiątki lat, nie było tam żadnej tablicy informującej o tym, że w centrum Rzeszowa znajduje się miejsce pochówku tysięcy ludzi, którzy współtworzyli miasto. Bolało mnie, że na cmentarzu pijaczki urządzają libacje. Wspólnie z Januszem Korbeckim uznaliśmy, że trzeba coś zrobić. Postanowiliśmy uświadomić ludziom, że znajdują się na cmentarzu, przypomnieć, że z tego miejsca jednego dnia znikło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Zgodnie z talmudycznym przesłaniem „Jeśli nie my, to kto, jeśli nie teraz, to kiedy” zaczęliśmy zabiegać o Kamień Pamięci. I udało się.

**Kamień nie wszystkim się spodobał...**

- Ludzie zagadywali: co to za kamień, po co go stawiamy? Niektóre reakcje były nieprzychylnie, ale zadziwiła nas postawa wielu młodych ludzi. Byli zaskoczeni, że tu jest cmentarz. Usprawiedliwiali się, że gdyby o tym wiedzieli, to zachowywaliby się inaczej. Później ktoś oblał tablicę farbą. **Was to nie zraziło. Organizowaliście kolejne Marsze Pamięci. Zaczęli przyjeżdżać rzeszowscy Żydzi.**

- Dla mnie przełomowym momentem był przyjazd Mosze Oстера. To jeden z niewielu rzeszowskich Żydów, którzy przeżyli wojnę. Po latach przelamał się i odwiedził miejsca, w których mieszkał. Od niego dowiedziałem się, że mieszkam w kamienicy, w piwnicy której ukrywała się Żydówka z sześciorgiem dzieci, a pan Oster donosił jej wodę. Przez okienko, które tam nadal jest, Mosze oglądał to, co się dzieje w getcie. Staliśmy tam obok niego i nagle zrobiła się cisza. Nie pamiętam, czy to wtedy, czy w następnym roku postanowiliśmy sami od siebie przeprosić go za zło, którego doznał od Polaków. I zrobiliśmy to, pocałowałem go w rękę. To jest stary człowiek, uważałem, że tak oddam mu również szacunek. Spotkało się z bardzo nieprzychylnymi komentarzami, że padam na kolana przed Żydami i całuję ich po rękach.



Mirosław Kędziór podczas ubiegłorocznego marszu

**Spotkał się pan z antysemityzmem?**

- Wyzywano mnie: „Ty Żydzie”. Moje dzieci też. Ale nie tylko dlatego, że robię to, co robię. Jestem osobą bardzo wierzącą, ale nie jestem katolikiem, nie chodzimy do kościoła, dzieci nie chodzą na religię. To razi. W naszym kraju antysemityzm nie zniknął. Przed którymś z marszów ktoś wymalował na dworcu Staroniwa gwiazdę Dawida na szubienicy. Widzieli to nasi przyjaciele Żydzi. Na synagodze w Łańcucie często pojawiają się obraźliwe napisy, pod

adresem osób zwiedzających synagogę padają hasła: „Jude raus”, „Żydzi do gazu”. Uważam, że polski antysemityzm ma coraz bardziej nacjonalistyczne i faszystowskie zabarwienie.

**W najbliższą niedzielę kolejny marsz. Dużo ludzi przyjdzie?**

- Spodziewam się kilkudziesięciu osób. Były takie lata, że było nas bardzo dużo, ale znów jest nas grupka. Żałuję, że naszej inicjatywy nie podjęto w innych miastach. ◉

ROZMAWIAŁA ANNA GORCZYCA